KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 35. Czwartek, 11-go Stycznia, 1900. Rok IV.

Widnokrąg polityczny Europy

—

poczyna się zachmurzać.

—

W prasie niemieckiej grzmi.

Na uroczystość Trzech Królów zeszły się wydarzenia, rokujące po zeszłotygodniowej ciszy jeżeli już nie polityczną burzę, to przynajmniej nowy, zmienny wiatr. Prasa mianowicie niemiecka wytyka palcem okrucieństwa Heroda i proponuje koalicyą trzech mocarstw przeciw niemu celem oddania czci niewinności. Powodem tego grzmotu czyli oburzenia, uwydatnionego w berlińskim "Tagblacie", w kolońskiej gazecie, w "Hamburger Corespondent" i w "Officioese Post" berlińskim, jest zajęcie przez Anglików drugiego parowca niemieckiego w zatoce Aden i obsadzenie go angielskimi żołnierzami. Tym razem nie rozchodzi się już o zwykły parowiec handlowy, gdyż okręt ten "General" jest pocztowym parowcem niemieckiego państwa. To też nic dziwnego, że "Wszechniemiecki Związek" urządza z tego powodu w różnych miastach demonstracye, potęgujące nienawistne usposobienie ku Anglii. Wzmiankowane powyżej czasopisma wskazują na możebność zawarcia ze strony Niemiec przymierza z Francyą i Rosyą przeciw Anglii. Równocześnie wyraził i car rosyjski swe ubolewanie zeszłego tygodnia, że mimo jego pokojowego projektu i konferencyi w Hadze nie zanosi się na ustalenie pokoju w naszym wieku, a nawet ziemia na carskiem terytoryum potwierdziła to oburzenie swego panującego tak silnem trzęsieniem na Kaukazie w Tyflisie, w obwodzie Achalkalak, że sześć wsi zupełnemu uległo zniszczeniu i 800 zwłok ludzkich wydobyto z pod gruzów.

Grzmot berlińskiego dziennika.

Wobec zajęcia niemieckiego parowca pocztowego przez Anglików pisze dziennik berliński "Miara cierpliwości niemieckiego narodu już pełna. Czy Anglia chce przemocą pchnąć Niemców w objęcia francusko rosyjskiego przymierza?" "Local Anzeiger" zaś pisze: "Anglia prowadziła zawsze na morzu bezwzględną politykę i zawsze naruszała prawa drugich, ilekroć jej interesy tego wymagały. Przed zajęciem parowca "Bundesrath" zajmowała już okręty amerykańskie, rosyjskie i francuskie. Wypadałoby się spodziewać, że te mocarstwa połączą się do wspólnej obrony. Do tego jednak celu powinnaby ustać wszelka wzajemna nieufność między Francyą i Niemcami."

Niemiecka "Tageszeitung" zaś wyraża swe ubolewanie nad tem, że cesarz jeździł do Anglii, co nawet otwartej nieprzyjaźni tego państwa nie powstrzymało.

Niebezpieczna gra Anglii.

Z cieśninami angielskimi może być istotnie ciasno.

Panowanie nad cieśniną Gibraltarską i kanałem Suez tak rozśmieliły Anglią, iż jej mężowie stanu ignorują już międzynarodowe układy, jeżeli do zaspokojenia angielskiego łakomstwa okazuje się to potrzebnem.

Na mocy konwencyi Konstantynopolitańskiej z r. 1887 jest kanał Suez neutralnym t.j. nie wolno w nim żadnym wojennym manewrom niepokoić okrętów państw neutralnych. Pomimo to rewiduje Anglia obecnie okręty państw neutralnych lub zajmuje takowe w zatoce u wjazdu do tegoż kanału. Postępowanie takie zakrawa na większą niż przyzwoitą śmiałość, równającą się w ogłaszaniu międzynarodowych zobowiązań za nieważne.

Protestacye i ich skutek.

Z uwagi na wyż wspomnianą konwencyą Konstantynopolitańską poskutkowały protesty przeciw konfiskowaniu i rewizyi statków o tyle, że niemiecki parowiec pocztowy "General" uwolniono od rewizyi w porcie angielskim nad Morzem Czerwonem, ale parowce "Bundesrath" i "Herzog" zajęte w zatoce Delagoa, są jeszcze pod aresztem.

Poseł portugalski na dworze berlińskim oświadczył, że i rząd portugalski zaprotestował przeciw konfiskacie okrętów państw neutralnych w jego zatoce (Delagoa) i wysłał przez swe ministerstwo spraw zagranicznych notę do mocarstw europejskich po zajęciu niemieckiego okrętu "Bundesrath". Równocześnie oświadczył poseł portugalski, że wszelkie wieści o jakimś układzie między Portugalią a Wielką Brytanią względem sprzedaży zatoki Delagoa są niedorzeczną baśnią dziennikarską. Portugalia nie zapoznaje tego, iż podobny krok byłby nieprzyjaznym wobec innych narodowości, prowadzących handel w południowej Afryce, gdyż cały ten handel pozostałby pod wyłączną kontrolą Anglii, a nadto byłoby to naruszeniem neutralności i spowodowałoby natychmiastowy napad Boerówna Lorenzo Marquez.

Skazani spiskowcy.

Z pośród kilkudziesięciu oskarzonych o zdradę stanu skazał sąd paryski tylko 4. obwinionych: Deroulde, Buffet i Saluces skazani na dziesięcioletnie wygnanie, a Guerin na dziesięcioletnie więzienie w twierdzy Clairvauz. Buffet udał się do Brukseli, Deroulede do Medyolanu, skąd ma zamiar udania się na stałą siedzibę do hiszpańskiego miejsca kąpielowego San Sebastian.

Nastrój w Londynie.

Wyrzekanie na urząd wojskowy, a mianowicie, na urzędowanie sekretarza ministerstwa lorda Landsdowne i lorda Wolseley trwa bez przerwy równie w ustach ludności jak w prasie. Kursuje już i wróżba, iż gdy się parlament zbierze, zapanuje i oburzenie i przyjdzie do scen burzliwych podczas debat. Mówią, że jeśli lord Landsdowne nie zrezygnuje, zagrożone będzie stronnictwo konserwatywne. Dotąd słychać było krytykę przeważnie patryotów, których pychę ubodły klęski, a śmierć przyjaciół i krewnych zraniła serce. Punkt kulminacyjny krytyki nastąpi dopiero wtenczas, gdy podatkujący Anglicy pootwierają sakiewki.

Londyńska "Times", twierdząca ustawicznie, że Ameryka jednogłośnie popiera Anglią, podała dopiero w ostatnim czasie treść listu z Toronto, gdzie wymieniona jest "antyangielska" prasa w Stanach Zjednoczonych, tryumfująca nad klęskami Anglii

I towarzystwa assekuracyjne na życie w Ameryce śmieją się z patryotyzmu takich samych towarzystw w Anglii, że te żądają 5 procent nadzwyczajnego dodatku z powodu wojny i nazywają je niepatryotycznymi, a nadto krótkowidzącymi, bo nieumiejącymi obliczyć rozrostu swego przedsiębiorstwa.

Angielskie wojny za panowania królowej Wiktoryi.

11. listopada 1899 rozpoczęła Anglia czterdziestą wojnę w przeciągu sześćdziesięciodwuletniego panowania królowej Wiktoryi, a mianowicie: w roku 1854 miała ona wojnę z Rosyą; w latach 1849, 1878 i 1883 trzy wojny z Afganistanem; w latach 1841, 1849, 1856 i 1860 cztery wojny z Chinami; w latach 1845 i 1848 dwie wojny z plemieniem Likh; w latach 1846, 1851 i 1877 trzy wojny z Kaframi; w latach 1830, 1852 i 1885 trzy wojny z Birmą; w latach 1857, 1860, 1863, 1864, 1868, 1869, 1890, 1895 i w 1897 dziewięć wojen w Indyach; w latach 1864, 1873 i 1896 trzy wojny z Aszantami; w roku 1867 jednę wojnę z Abyssynią; w roku 1852 jednę wojnę z Persyą; w roku 1878 jednę wojnę ze Zulusami; w roku 1879 jednę wojnę z Bazutami; w roku 1882 jednę wojnę w Egipcie; w latach 1894, 1896 i 1899 wojny w Sudanie; w r. 1890 jednę wojnę ze Zanzibarem; w roku 1894 jednę wojnę z Matabelami i w latach 1881, 1899 dwie wojny z Transvaalem.

ROSYJSKIE WOJSKA POSUWAJĄ SIĘ KU HERAT'OWI.

—

Według doniesienia korespondenta do tutejszej prasy z Petersburgu, odbywa się właśnie mobilizacya zakaspijskich wojsk rosyjskich i posuwanie się tychże ku najważniejszemu miastu Afganistanu, Herat'owi.

Podczas więc gdy Anglia wysila się nad podbiciem i wytępieniem Afrykanów, otacza Rosya swą opieką zwolna Azyą.

ZARAZA W HONOLULU.

—

Pomimo wszelkich ostrożności nie powiodło się komisyi sanitarnej zwalczyć zarazy w Honolulu. Nie mniej kłopotu sprawia i obawa zawlecenia tej choroby na okręty z towarami. Na Filipinach także się rozszerza zaraźliwa choroba i podobno już do Manili dotarła. Okazała się potrzeba pobudowania szpitala izolacyjnego w samej Manili, gdzie zeszłego tygodnia zachorowało kilku żołnierzy, a kilku wkrótce umarło.

Z Filipin.

—

AMERYKAŃSCY JEŃCY UWOLNIENI

—

Według depeszy jen. Otis osiągnęła główny cel wyprawa wojsk amerykańskich w północną część wyspy Luzon, gdyż odebrano powstańcom wszystkich jeńców, których ze sobą uprowadzili w ucieczce. Porucznik floty Gilmore nie jest wprawdzie wymieniony w depeszy poszczegółowo, lecz z treści tejże domyślić się można, że i on jest w gronie uwolnionych.

Treść depeszy jest: "Obersztowie Haze i Hacose przybyli właśnie do Vigan w północno-zachodnim Luzon ze wszystkimi amerykańskimi niewolnikami. Ich pogoń za powstańcami jest uwagi godną. Jenerałowie Schwan i Wheaton są obecnie w prowincyi Cavite z oddzielnymi kompaniami.

Położenie na wyspie Luzon, na północ od Manili pole pszyło się znacznie; warownię powstańców "Commanche" zdobył kapitan Conhauser i spalił 5 bm.

Misyonarz zamordowany.

—

Trzeciego bm. zamordował tajny związek chiński w Ping Thin w prowincyi Than Tung misyonarza imieniem Brooks. Związek wspomniany ma nazwę "Bokserów" i celem jego jest prawdopodobnie prześladowanie chrześcian. Miał on już wiele wiosek zburzyć i wymordować chińskich chrześcian. Rząd prowincyonalny wysłał oddział kawaleryi dla stłumienia rozruchu, lecz ten przybył za późno, aby zdołał życie misyonarza ocalić.

REZYGNACYA MINISTRA WŁOSKIEGO MIRRI

—

Smutny skutek samolubstwa.

Włoski minister wojny Mirri obwinił w najbliższym czasie pewnego sędziego o zaniedbywanie postępowania karnego przeciw członkom zbrodniczego stowarzyszenia tajnego, znanego pod nazwą "Mafia". Było to, w Medyolanie, gdzie, wspomniany minister występował jako świadek w procesie przeciw członkom Mafii. Skutkiem tego zarzutu ogłosił ów sędzia poufny list rzeczonego ministra z prośbą o wypuszczenie na wolność uwięzionego członka Mafii, oskarzonego o zbrodnię morderstwa. Minister był jeszcze w chwili pisania tego listu gubernatorem wyspy Sycyli i potrzebował przy wyborach poparcia tego zbrodniczego stowarzyszenia.

Z tego się pokazuje, jak wielki wpływ wywiera to tajne towarzystwo na wyspie Sycylii, gdzie jest główna jego siedziba, a zarazem jak głęboko zakorzeniona tam jest nikczemność. Skutkiem oburzenia ludności po opublikowaniu tego listu zrezygnował minister Mirri 4 bm. Jak starożytni pogańscy cesarze, rzymscy Cajus, Caligula, Nero i inni kupowali godność carską u zbójców, pretoryanów, tak i dziś powraca tamże zwyczaj pogański pod względem nieprzebierania w środkach do zaspokojenia pychy.

V. Sejm Stowarzyszenia Polaków w Ameryce pod opieką św. Trójcy.

W tych dniach odbył się sejm V. Stow. P. w A. pod opieką świętej Trójcy w sali szkolnej parafii św. Józafata w Milwaukee, Wisconsin. We wtorek zgromadzili się delegaci z różnych miast w kościele św. Józefata, gdzie Wy. ks. proboszcz Grutza odprawił solenne nabożeństwo, poczem udali się delegaci gremialnie ze sztandarem "Towarzystwa św. Ignacego Lojoli" do udekorowanej na ten cel sali. Wbny ksiądz Proboszcz Wm. Grutza otworzył o godzinie ¾ na 10-tą posiedzenie modlitwą i przemową, zachęcając delegatów do sumiennej pracy w mających nastąpić obradach nad dobrem rodzin członków tej organizacyi i kładąc szczególny nacisk na ścisłe pielęgnowanie cnoty sprawiedliwości.

Prezydent Stowarzyszenia p. Czaplewski, zagaił następnie posiedzenie uwagami, do tyczącymi zadania delegatów tudzież tych gości, którzy nie są członkami Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, życząc im, aby zapoznawszy się z tą organizacyą, łączyli się z nią dla swego i swych rodzin dobra, poczem przystąpiono do wyboru urzędników sejmowych tudzież komitetu rewizyjnego, a zamianowania komitetu rezolucyjnego. Prezesem sejmu wybrano prof. Jana Kuka, zastępcą Wgo ks. Bronisława Celichowskiego, sekretarzem ob. Franciszka Koceję, zastępcą sekretarza obyw. Jankiewicza, a marszałkiem ob. Józefa Kryszkiewicza. W skład komitetu do rewizyi ksiąg towarzystwa weszli obywatele: Kieliszewski ze Stevens Poit, Pokorny z Chicago. Strużyk, Kaczmarek i Krysiak. W skład komitetu do rezolucyj weszli: Wbny ks. kanonik Gulski tudzież ob Rechlicz, Rózga, Tafelski i Fenig.

Poczem odroczyło się posiedzenie do 2. godziny po południu.

Drugie posiedzenie

Popołudniowe posiedzenie otworzono o godz. 2. zwykłą modlitwą, poczem zaszczycił sejm swą obecnością major miasta Milwaukee, Dr. Rose i podniósł w świetnej przemowie doniosłość organizacyj, opartych na prawach stanu. Życząc towarzystwu jak najświetniejszego rozwoju, wyraził dostojny gość zarazem swe zadowolenie z tej troskliwości, jaką Polacy milwaucсy objawiają o oświatę wznoszeniem świątyń i szkół parafialnych, których widok równie go cieszy jak i widok wspaniałych gmachów szkół publicznych, a w końcu wyraził nadzieję, że w niedalekiej przyszłości wzmoże się dobrobyt równie moralny jak materyalny Polaków tutejszych, którzy tak szczery udział biorą w przedsiębiorczości powszechnej wzrastającego szybko miasta.

Imieniem delegatów wyraził dostojnemu gościowi przewodniczący serdeczne podziękowanie za zaszczycenie sejmu jego obecnością, a zastępca prezesa Wbny ks Celichowski wyraził mu zapewnienie wzajemnej życzliwości wszystkich Polaków, reprezentowanych na sejmie. Po odejściu p. majora przystąpiono z porządku dziennego do odczytania protokołu z rannego posiedzenia, po którego przyjęciu nastąpiły sprawozdania urzędników Stowarzyszenia, co trwało do ¼ na czwartą, o którym to czasie odroczono posiedzenie na wniosek p. Czaplewskiego do 10 godzina z rana dnia następnego.

Ze sprawozdania sekretarza

okazało się, że w ciągu ubiegłego roku wstąpiły trzy nowe towarzystwa do tego Stowarzyszenia — z Bay City, New Yorku i z Milwaukee, a od ostatniego sejmu, odbytego w parafii św. Jadwigi, wzrosła liczba członków o 233; że ogólny dochód Stowarzyszenia uczynił w przeciągu ostatniego r. $19,955.96, zaś rozchód $16,670.84, a majątek Stowarzyszenia wynosi $10,747.92, pomimo, iż wypłaciło ono 35 pośmiertnych wdowom i sierotom po zmarłych członkach.

Zastanowiwszy się nad tymi cyframi i nad niepewnością życia, łatwo obliczyć korzyści Stowarzyszenia Polaków w Ameryce materyalne i jeszcze więcej moralne, gdy się zważy, że instytucya ta jest czysto katolicka, nie przyjmująca w swe grono innowierców.

Trzecie posiedzenie sejmowe.

O godz. 10. w środę z rana wezwał prezes Jan Kuk delegatów do porządku, a Wbny ks. Proboszcz Grutza otworzył trzecie posiedzenie sejmowe modlitwą, poczem przystąpiono do odczytania listy delegatów sprawozdań komitetów — finansowego i od rezolucyj, a następnie odczytania protokołu z ostatniego sejmu, który jednogłośnie przyjęto.

Przewodniczący komitetu od rezolucyj, Przew. ksiądz radca Gulski, oświadczył zasadę, dla której polecił przedłożenie wszystkich bez wyjątku wniosków sejmowi, mianowicie dla tego, aby żadne towarzystwo nie czuło się przez to pokrzywdzonem, iż jego wniosku nie brało całe grono delegatów pod rozwagę i nie głosowało nad takowym. Dyskusye nad wnioskami zajęły więc największą część czasu 3-go i niemal całe 4. posiedzenie. Niektóre bowiem z tych wniosków dotyczyły zrównania opłat członków bez względu na ich wiek, mianowicie tych, którzy od pierwszej chwili założenia Stowarzyszenia weszli do takowego z istniejącego już towarzystwa, którego pośmiertne wynosiło $600.

Z uwagi jednak na tę okoliczność, że Stowarzyszenie Polaków w A. płaci nie $600.00 lecz $900.00 pośmiertnego upadł ten wniosek 28 głosami przeciw jednemu.

Wniosek względem przedłużenia terminu do opłacenia asesmentów przed zasuspendowaniem członka, który czy to przez zapomnienie, czy to z innego powodu nie opłacił odnośnego asesmentu w dniach 30, złożono na stół z uwagi, iż punktualność we wypłatach pośmiertnego życzy sobie stowarzyszenie zachować jak najsumienniej, czemuby nie sprostało, dozwalając na dłuższą zwłokę w odbieraniu opłat od członków.

Nareszcie wniosek względem udzielania członkom po drugi raz owdowiałym $100 ze sumy ich pośmiertnego po śmierci drugiej żony wywołał dłuższą dyskusyą, gdyż jedni delegaci byli tego zdania, że takie wypłaty miałyby siłę przyciągającą do towarzystwa, podczas gdy inni wprost przeciwnie utrzymywali, dowodząc doświadczeniem, że wielu członków występuje z towarzystwa, odebrawszy $300.00 po śmierci pierwszej żony, a gdyby jeszcze po śmierci drugiej żony $100.00 dostali, występowaliby tem pewniej.

INFORMACYA DLA KONSULA.

—

Rząd washingtoński przesłał nowe informacye konsulowi White w sprawie konfiskaty amerykańskiej mąki. Informacye te obowiązany będzie poseł amerykański przedłożyć w dosłownem brzmieniu rządowi angielskiemu, a są one tak treściwe, że możnaby je nazwać istotnie 'amerykańskimi' podobnie jak w starożytności spartańskie — lakonicznymi. We wywodach tych jest tylko ta okoliczność udowodniona, że mąka zabrana była własnością spółki, że była mąką amerykańską i że właściciele jej byli amerykańskimi obywatelami.

—

PROPOZYCYA WZGLĘDEM UDZIELANIA ORDERÓW.

—

Sekretarz Long przedłożył przewodniczącemu komitetu marynarki w senacie pismo, wykazujące niedogodność, że nie można odznaczać orderami oficerów za zasługi. Rząd wynagrodziłby chętnie oficerów marynarki, którzy brali czynny udział w zniszczeniu floty Cervery pod Santiago, ale sekretarz wyraża ubolewanie, że nie ma po temu środków, bo nie można wedle dotychczas obowięzujących ustaw udzielać odznaczeń honorowych. Niektórzy więc oficerowie awansowali, podczas gdy inni pozostają po wojnie na jeszcze niższych stopniach niż byli w czasie wojny, w której się tak dzielnie spisali. Jako ilustracyą przytacza on wypadek kapitana Clarke, który dowodził okrętem wojennym "Oregon" podczas bitwy pod Santiago, ale skutkiem posunięcia w randze 3. innych znalazł się o dwa stopnie niżej niż przed wojną. Z tych więc powodów proponuje sekretarz komitetowi uchwalenie nadawania oficerom honorowych medalów za waleczność, czyli innymi słowy przyjęcie systemu europejskiego w tej mierze.

PŁAĆCIE ZA KATOLIKA I ŹRODŁO.

KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Stanach Zjed. za rok cały $1.50
Razem z tygodnikiem "Źródło" 2.00
Numer pojedyńczy............3c
W innych krajach............2.00

Wszelkie listy i korespondencye adresować należy:

Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Avs.
MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as second class mail matter.

ADVERTISING RATES:

Space	Week	Mo.	3 Mo.	6 Mo.	1 yr.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch	1.50	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	40.00	100.00

Lydditowe bomby.

W programie komedyi, zwanej konferencyą rozbrojenia w Hadze, był także paragraf, żądający więcej ludzkiego sposobu prowadzenia wojny niż dotychczas, a to przez usunięcie kul Dum-Dum i używanie niektórych zbyt mocno wybuchających materyałów.

Anglia i Stany Zjednocz. nie zgodziły na ten paragraf. Dla czego? Widocznie Anglia spodziewała się rychłej wojny i ma ją rzeczywiście z Transwaalem.

Faktem jest, że brygada angielska z Woolwich miała między swymi zapasami 100,000 pięciocalowych bomb napełnionych nowym, straszliwe spustoszenie zrządzającym środkiem, nazwanym Lydditem.

Jenerał Joubert protestował przeciw użyciu tych zbyt niszczących środków wybuchowych, lecz Anglicy są dotychczas głusi na ten protest.

Ten nowy gatunek wybuchowej materyi, zwany Lydditem ma mieć okropne skutki. Mianowicie może zabić 300 ludzi stojących gromadnie. W bitwie pod Omdurman, w której Anglicy zniszczyli armią kalifa Abdullach, używano Lydditu, którego gazy nawetsą zabijające.

Już kule Dum-Dum są okropnie niszczące, ale użycie Lydditu przeciw Boerom dowodzi, że Anglikom nie tyle chodzi o zwycięzenie, jak o zniszczenie całego narodu. Jest to sposób postępowania tak barbarzyński, że go się każdy cywilizowany naród wstydzić powinien. Ale historya Anglii dowodzi, że naród ten nie przebiera w środkach, byle tylko rozszerzyć swe panowanie. Gdyby mocarstwa, które brały udział w kongresie w Hadze, były kongres ten za rzecz poważną uważały, byłyby się przyłączyły do protestu Boerów. Chemiczny skład Lydditu jest jeszcze tajemnicą nawet dla chemików ze zawodu. Wybuchowa niszcząca jego siła ma być wypróbowana na Boerach w sposób, przynoszący hańbę ludzkości. Zdaje się więc, że pokojowe gruchanie na kongresie w Hadze było raczej poszukiwaniem lwa gotującego się do skoku na swą zdobycz.

DROGI ŻELAZNE W SZWAJCARYI

miały w r. 1898 długość 3997 klm., z czego 2804 klm. przypada na linie główne. Te pięć linij głównych: Jura Simplon, Centralna, Gothard, Północno Zachodnia i Unia szwajcarska miały w końcu r. 1897, 757 lokomotyw, 376 wozów na bagaże 10.024 wagonów towarowych i 90,707 siedzeń dla podróżnych.

Przypadki rozmaite w r. 1898 spowodowały śmierć 69 osób, a zranienie 911; pomiędzy zabitymi było 9 podróżnych; pomiędzy rannymi 73.

JEDEN Z NAJWSPANIALSZYCH WYNALAZKÓW SZCZEPANIKA.

Z Paryża nadszedł niedawno telegram następujący:

"Niewątpliwie najbardziej sensacyjnem widowiskiem na wystawie paryskiej będzie wynaleziony przez młodego Polaka, Jana Szczepanika, aparat do przenoszenia widoków fotograficznych z olbrzymich odległości. Nigdy jeszcze przedtem nie zdarzyło się, by wynalazku zupełnie udoskonalonego przez rok przeszło nie przedstawiono publiczności, jedynie dlatego, by tem większe budził zajęcie na wielkiej wystawie. Szczepanik jednakowoż uległ pokusie oferty 6 milionów franków (?) i zawarł kontrakt, na mocy którego swojego aparatu do fotografowania na odległość przed otwarciem wystawy nikomu nie przedstawi".

Aparat ten nazywa się telektroskopem, i służyć może do zdejmowania krajobrazów i fotografij olbrzymich rozmiarów z odległości kilku dziesięciu mil. Ustawionym ma być odbiéracz w gmachu mogącym pomieścić 8,000 widzów, a że druty prowadzą w różne strony świata, przeto oglądać można na odbieraczu najrozmaitsze sceny z cyrku Picadilly w Londynie, ruchy okrętów w Hawrze lub Breście, wyścigi konne w Longchamps, a nawet widok Paryża z balonu po nad miastem się unoszącego, a połączonego również drutem z aparatem! Najlepsze miejsca rezerwowe w tym gmachu mają kosztować 20 franków ($4).

Szczepanik bynajmniej nie zachowuje w tajemnicy ani zasad, na jakich aparat jest zbudowany, ani też szczegółów budowy tego aparatu. Jednakowoż przyrząd to tak skomplikowany, a przytem tak kosztowny, że nie zachodzi obawa, ażeby ktokolwiek, poznawszy te szczegóły, mógł pokusić się o budowanie aparatu podobnego, zwłaszcza, że do doprowadzenia go do doskonałości, jaką już Szczepanik osiągnął, potrzeba nietylko wielkiej zdolności, jaką sam wynalazca posiada, ale także mnóstwa prób mozolnych, pochłaniających znaczne kapitały.

KRÓLEWSKA HUTA.

'Kółko' tamtejsze obchodziło wieczorek ku uczczeniu pamięci śp. Juliusza Ligonia, ludowego poety, który był współożycielem "Kółka" i przyczynił się wielce do szerzenia oświaty na Górnym Szlązku. Wieczorek zagaił p. Gaettner, podnosząc zaraz na wstępie zasługi kowala poety około ludu polskiego na Górnym Szlązku. Następnie wystąpiło dwóch mowców, z których jeden wygłosił starannie oprawowany odczyt. Syn zmarłego, redaktor Adolf Ligoń, dziękując przytomnym za tak liczne zebranie się na wieczorek, odczytał potem z 'Światła' dokładną biografią Juliusza Ligonia, jego pierwszą pracę, zamieszczoną w "Gwiaździe Cieszyńskiej" i jednę korespondencyą, za która redaktorzy i Juliusz Ligoń do więzienia pójść musieli. Mowców wynagrodzono burzą oklasków. Po odmówieniu kilku deklamacyj i od śpiewaniu kilku pięknych piosnek polskich zakończył się ten poważny, a bardzo przyjemny wieczorek, na który każdy na duchu był pokrzepiony, czułymi słowami serdecznych dzięków za stawienie się na takowy: pan Gaettner. Oby ziemia górnoszlązka jak najwięcej takich Juliuszów Ligoniów wydała. Cześć jego pamięci.

DZIEŁO "SYBERYA" KENNANA

przechodzi w Rosyi oryginalne koleje losu. Głośną tę książeczkę, do której napisania wbrew swoim intencyom tak doskonale przyczynił się sam rząd rosyjski, przetłumaczono zaraz po jej pojawieniu się na rosyjski język i puszczono w obieg. Kiedy rząd spostrzegł się, że filut Amerykanin wystawił stosunkom syberyjskim wcale nie pożądane w Petersburgu świadectwo, już było za późno — książka znalazła się tymczasem w rękach czytelników. Trzeba było jednak za każdą cenę tępić "truciznę" postanowiono więc ścigać i tępić "Syberyą" wszelkimi policyjnymi środkami, w jakie tylko zaopatrzona jest urzędowa Rosya. Wydobyto w ten sposób trochę egzemplarzy, ale nie wszystkie, a tymczasem pozostałe zyskały wartość "białych kruków" i książka z ręki do rąk, gorliwie szanowane i strzeżone. Użyto więc innego środka: poczęto wykupywać egzemplarze za bardzo wysoką cenę w nadziei, że perspektywa zarobku zachęci bodaj złodziei do wyławiania zakazanej książki. Tymczasem ta perspektywa zachęciła do zupełnie odmiennego proceduru pomysłowych żydów rosyjskich. Oto poczęli oni na wielką skalę drukować na nowo dzieło Kennana za granicą, przemycać do Rosyi i sprzedawać rządowi, który z radością zakupywał każdy egzemplarz. Doskonały ten przemysł wykryto właśnie teraz.

SZYBKOŚĆ RUCHU

na kolejach żelaznych ciągle wzrasta, podróżni jednakże mimo to narzekają stale na powolność. Przed laty był pociąg osobowy ideałem, który w krótce ustąpić musiał na drugi plan wobec pociągu pospiesznego; następnie zostawili pociąg pospieszny niecierpliwi podróżni do użytku starcom, dbającym zbytnio o całość swych kości, a zaczęli jeździć "ekspresem", obecnie łamią sobie inżynierowie głowę nad zbudowaniem takiej maszyny i takich wagonów, któreby umożliwiły posunięcie szybkości do najdalszej granicy. A przecież taki "ekspress", który dwa razy na tydzień kursuje między Ostendą a Petersburgiem, przebiega przestrzeń, wynoszącą 2575 kilometrów w przeciągu, 43 godzin! Pociąg, idący co tydzień z Ostendy do Constanzy na Wiedeń, przebiega 2726 klm. w 53½ godz. Podróż z Londynu na Wiedeń do Konstantynapola (3310 klm.) trwa 73½ godz. Ale to wszystko mało. Chcemy rano oglądać wschód słońca nad złotym Rogiem, a wieczorem podziwiać elektryczne oświetlenie w Paryżu.

PIERWSZE KOLEJE ŻELAZNE W STANACH ZJEDN.

Podług M. Desmond Fitzgerald, prezesa Towarzystwa inżynierów cywilnych amerykańskich, zaczęła się epoka kolei żelaznych w St. Zjedn. w r. 1827, ale budowę pierwszej wielkiej linii. Baltimore-Ohio rozpoczęto dopiero w lipcu 1828, a w r. 1834 było 130 klm. tej kolei skończonych, ale jazda na nich odbywała się zapomocą koni. Pierwszą lokomotywę zakupioną w Anglii, próbował na linii Delaware i Hudson M. Alleria, który w tym samym roku zbudował pierwszą kompletną kolej żelazną z lokomotywami, łączącą miasta Charleston i Augusta.

WOLF WIEDEŃSKI WYGWIZDANY W MOGUNCYI.

Wszechniemiecki związek, który jest także patronem pruskich hakatystów, zaprosił sobie Wolfa z Wiednia, który swego czasu strzelał się z ministrem. Badenim, do Moguncyi, aby Niemcom prawił o uciśnionych Niemcach w Austryi. Jakoś poseł Wolf stawił się w Moguncyi i prawił na wielkiej sali, która była szczelnie nabitą ludźmi. Strasznie wygadywał na Słowian, Czechów i na księży. Gdy zaczął mówić na temat "los von Rom"! — "precz z Rzymem"! nagle zaczął ktoś gwizdać na galeryi, powstał hałas; na sali bito brawo Wolfowi, a na galeryi jeszcze głośniejsze gwizdanie. Wrzawa powstawała coraz większa, a wśród tego na galeryi krzyczał ktoś donośnym głosem: "łajdak!" "zdrajca Austryi, potem znów gwizdanie.

Wołano na policyą. Jakoż policya poszła na galeryą i tam znalazła Czecha, który przypadkiem sławnie gwizdał i całą tę wrzawę wywołał. Czecha wytransportowano naturalnie na świeże powietrze. Spokój na sali powrócił; Wolf mówił dalej, ale już skromnie i tłumaczył się, że nikogo nie chciał obrazić.

Czesi, jak wiadomo, kręcą się po całym świecie za chlebem. Ale wszędzie i na obczyźnie pozostają Czechami. Pod tym względem powinni Polacy brać sobie wzór z Czechów.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

W Niemczech są w obiegu nowe znaczki pocztowe. Różnią się od dotychczasowych tem, że zamiast orła w środku marki wyobrażoną jest Germania, popiersie pięknej ukoronowanej i pancernej niewiasty. I wykonanie marek jest staranniejsze i gustowniejsze, dotychczaso we bowiem wykonanie nie dostatecznie chroniło przed podrapaniem marek. W kołach niemieckich kupców i przemysłowców domagają się, aby nowych znaczków pocztowych można używać w całych Niemczech, a więc i we Wyrtembergii i Bawaryi, gdzie istnieją osobne znaczki krajowe. Podobno najwyższy urząd pocztowy zamierza nawiązać rokowania z rządami owych krajów, aby dla wyższej wygody stron interesowanych podobną ugodę przyprowadzić do skutku.

HISTORYA

powstania słynnych utworów muzycznych.

Powstawały one nie zawsze wśród romantycznego otoczenia, jak to zwykli wyobrażać sobie profani. Nieśmiertelny Mozart zwierzał się niejednokrotnie swym przyjaciołom, iż w myśli jego przesuwały się najpiękniejsze melodye po spożyciu smacznego obiadu. Rossini komponował trio do Wilhelma Tella podczas przyrządzenia sobie ulubionego swego makaronu. Schubertowi przychodziło natchnienie do jego najpiękniejszych pieśni wówczas, gdy po obfitych libacyach siedział z głową opartą o stół, przy którym poprzednio uraczył się trunkiem.

Sebastyan Bach, przerywał nieraz swą pracę kompozytorską, w celu odbycia narady gospodarskiej z kucharką, lub też dla doraźnego ukarania chłostą jednego ze swych 20 potomków.

PROGNOSTYK KAFRÓW.

Kafrowie postanowili stanąć w obecnej wojnie po stronie Boerów i to na podstawie wróżby, otrzymanej w sposób następujący: Przed zebranymi naczelnikami szczepów odarto żywcem ze skóry trzy krowy: czerwoną, białą i czarną. Czerwona przed stawiała Anglią, biała Transwaal, a czarna Kafrów. Po wykonaniu straszliwej operacyi, puszczono krowy i zaczęto pędzić. Pierwsza z krów padła czerwona, potem czarna, pięć minut dłużej żyła biała. Z tego wróżą Kafrowie że Anglia musi przegrać i postanowili popierać Boerów.

POLICYA PRUSKA

zabiera się do polskich towarzystw na Górnym Szlązku.

Zdarzyło się właśnie ciekawe zajście w Królewskiej Hucie, gdzie na doniesienie policyi sąd wydał mniej więcej następujący wyrok:

"Ponieważ w towarzystwie obwinionego zarządu tylko w języku wielko polskim(!) się rozprawia i niektórzy członkowie związkowi polskie czapki narodowe (maciejówki) noszą, a Towarzystwo również polskiego patrona św. Stanisława Kostkę sobie obrało i pod krzyżem, zawieszonym na sali posiedzeń, obrazy wodzów polskich: króla Sobieskiego, Kościuszki i ks. Poniatowskiego zawiesiło na znak, że gdy krzyż jest święty, to obrazy towarzystwa również są święte; autor który napisał sztukę "Chorzowianie" drukowaną w "Gazecie kościelnej", wydawanej pod opieką księdza Koppa), podburzającej ludność szlązką i służącą propagandzie wielko - polskiej, jest znany jako główny agitator polskości itd. należy więc przypuszczać, że Towarzystwo to praouje jedynie, ażeby uczucia narodowe-polskie pielęgnować, uprawia zatem cele polityczne, dążące do tego, by Królestwo polskie odbudować, policya zatem uprawnioną była żądać spisu członków, którego zarząd, wbrew ponownemu napomnieniu odmówił.

OLBRZYMIA HUŚTAWKA.

Do olbrzymów architektonicznych, które mają zdobić wystawę paryską, należeć będzie bez wątpienia olbrzymia huśtawka. Filary żelazne, pomiędzy którymi na żelaznej osi poruszać się będą dwa wagony, każdy na 40 osób, mieć będą 1176 stóp wysokości, będą więc o 200 stóp wyższe od wieży Eiffla. Wagony, przymocowane do ramion, opierających się na osi, poruszać się będą w promieniu, a wisieć będą 400 stóp nad powierzchnią ziemi. Dwa olbrzymie motory wprowadzać będą huśtawkę w ruch. Co dziesięć minut będzie się huśtawka dla zmiany gości zatrzymywała.

KONIOKRADY.

W małej sali sądu karnego lwowskiego toczyła się przez trzy dni rozprawa przeciwko J. Dawidsohnowi i B. Wolsohnowi o zbrodnie kradzieży. Ojciec i syn grasowali w okolicy Janowa nader gorliwie i dopuścili się całego szeregu kradzieży koni. Oskarżonych bronił dr. Mileński. W ciągu rozprawy osadzono żonę Jankla, która pod przysięgą chciała udowodnić alibi swojego małżonka wbrew zeznaniom innych świadków — w areszcie pod zarzutem krzywoprzysięstwa. W rezultacie rozprawy mimo dzielnej obrony dra Mileńskiego, skazano ojca na dwa lata zwykłego, syna zaś na trzy lata ciężkiego więzienia.

PŁAĆCIE ZA KATOLIKA I ŹRÓDŁO.

MŚCICIELE.

Do dnia dzisiejszego, pomimo postępu cywilizacyi, na wyspie Sycylii zwyczaj wymierzania sobie dowraźnie sprawiedliwości, bez udziału sądów. Mściwość tamtejszych mieszkańców przeszła nawet do znanej ludowej pieśni, zaczynającej się od słów: "Eterna faremy vendetta". Niedawno zdarzył się w Palermo smutny wypadek, ilustrujący jaskrawo miejscowe stosunki. Matkę rodziny, oraz jej najstarszego syna, którzy siedzieli we willi swej przy wieczerzy, zabito dwoma wystrzałami, a choć pozostali znają sprawców zbrodni, nie oskarżyli ich przed sądem, lecz, umoczywszy chustki we krwi zabitych, przysięgli im ze swej strony zemstę.

Do czytelników.

Zuwagi, iż literatura nasza jest tak bogata, że z niej korzystają nawet inne narodowości i nawet nieprzyjaciele naszej ojczyzny, co dawniej zakazywali nam czerpania z niej wiadomości, kazują dzisiaj przekładać ją na swój własny język narodowy; z uwagi nadto, iż nie każdemu znany jest cały zakres tejże literatury i treści pojedyńczych jej skarbów, postanowiliśmy gromadzić najcenniejszy ten materyał w tygodnik przeznaczony na księgę o-kazałą z końcem roku, a to, aby utworzyć tanio doborową bibliotekę domową dla każdej polskiej rodziny w poprawnym dzisiejszym języku polskim. Do tego jednak celu, sięgającego nie na dziś lub jutro, lecz w przyszłe aż pokolenia, nie wystarczą nasze dobre chęci bez poparcia ich przez wszystkich bez wyjątku polaków. Tych bowiem powieści, z których każda kosztuje $2.00 nie zdołamy połączyć w jednę księgę za $1.00, jeżeli się znajdą rodziny polskie, nie pojmujące naszego zamiaru. Na taką zaś księgę przeznaczon jest tygodnik "Źródło" i dla tego uważamy za swój obowiązek objaśnić szanownych czytelników i ojców rodzin o jego znaczeniu i wartości, aby takowy niezwłocznie prenumerowali i nie pozbywali się bezwiednie za $1.00 tej księgi, która będzie zbiorem kilku ksiąg, kosztujących po kilka dolarów. Dotąd jest "ŹRÓDŁO" w rękach 12,000 rodzin polskich.

Dobra przyjaciółka.

Roku 1831 mieszkała w Rzymie poczciwa kobieta, która służyła Bogu wiernie i utrzymywała się z pracy rąk. Nie brakło jej nigdy niczego, aż do dnia, w którym pan Bóg chciał wystawić wierność jej na próbę. Wskutek długiej choroby, nie mogła zapłacić czynszu na skromną izdebkę, w której mieszkała. Po kilkakrotnem odraczaniu, zapowiedział jej wreszcie gospodarz, że musi się wynosić albo dobrowolnie albo przemocą.

W tej ostateczności udała się biedna kobieta do kościoła Matki B. "łaski pełnej", rzuca się do stóp Najśw. P. Maryi i zmówiwszy kilka razy "Zdrowaś Marya" rzecze ze łzami:

— O święta Matko Boża, prosiłam codzień o chleb powszedni z ufnością, jak nas Syn twój nauczył się modlić i aż do dnia dzisiejszego otrzymywałam takowy. Ale teraz, ach niemam czem zapłacić za ubogą izdebkę i muszę ją porzucić. Cóż się ze mną stanie? Czyż Syn Twój pozwoli, abym się błąkała bez dachu. On, który obiecał wiernym swym sługom udzielić rzeczy do życia niezbędnych?

Skończywszy modlitwę, otarła łzy i powracała do swego mieszkania, nie bez uczucia nowej pociechy, gdy zbliżając się do drzwi, spostrzegła gospodarza idącego naprzeciw niej. Na widok tego człowieka zbladła i przestraszyłą się; ale on uspokoił ją spojrzawszy okiem życzliwem i podając jej jakiś papier: rzekł:

— Wszystko już w porządku. Oto pokwitowanie; wasza przyjaciółka zapłaciła mi cały dług za was.

— Mój panie — rzekła kobieta zmieszana — czy wolno mi zapytać, co to za przyjaciółka moja, o której pan mówisz?

— Jakaś bogata pani, która się nazywa pani Marya; mówiła mi, że wy ją dobrze znacie.

Na te słowa zdumiała się poczciwa kobieta, jak gdyby przed oczyma jej duszy stanął obraz widzenia niebieskiego.

— Ach panie — rzekła — ja niemam przyjaciółki pomiędzy bogatymi paniami tego świata; a to, co mi pan mówisz o zapłaceniu mego długu, jest dla mnie prawdziwą tajemnicą. Ja nikomu niemówiłam o nędzy, do której doszłam, jak tylko do Boga i Najśw. Panny. Idę właśnie z kościoła Panny Maryi Łaskawej, gdzie prosiłam Matkę Boską, by mi przyszła w pomoc.

Uderzony tem opowiadaniem gospodarz, nie wątpił wcale, że tą nieznajomą damą była Panna Marya, a to tem bardziej, że monety złote, które od niej otrzymał, miały wartość daleko wyższą, niż monety, które były w obiegu. Dał wspaniałą jałmużnę pobożnej kobiecie i nadal pozwolił jej mieszkać za darmo w swym domu.

Wszystko już zapomniane.

Smutno było w domu leśniczego, co stał w środku lasu. Stary leśniczy Werner siedział przy oknie oparłszy siwą głowę na łokciu. Ponuro patrzył w las, a od czasu do czasu westchnął głęboko. U stóp jego siedziała dziewięcioletnia córeczka, spoglądając dobrotliwie na ojca i nie wiedząc, czemu ojciec tak smutny. Gdy przed dwoma lety wyniesiono matkę na cmentarz, ojciec także był smutny.

— Ojczulku—rzekła pocieszając go — nie smuć się; wszak mama jest w niebie!

Leśniczy podniósł głowę i ocknął się ze zadumy.

— Tak dziecię, masz słuszność, masz słuszność, matka jest w niebie — rzekł drżącym głosem — O gdyby ona musiała tego dożyć!— i przytulił dziecko do serca.

W tem odezwały się kroki w sieniach. Leśniczy oczy otarł z łez i wstał. Wchodzi wysoki pan w stroju myśliwskim, przy nim dwunastoletni chłopiec i myśliwy, który pokornie stał z boku. Zimno i dumnie rzekł pan S.

— Werner, jak wiesz, jesteś odprawiony i pojutrze masz ten dom opuścić, aby nowy leśniczy mógł się wprowadzić.

— Posłucham rozkazu, panie — rzekł stanowczym głosem leśniczy — choć to z pańskiej strony nie pięknie, starego sługę za drobnostkę z domu wyrzucać.

Hrabia wziął za rękę syna swego, Karola, który małą Gertrudę, co się doń jak znajoma zbliżyła, kopnął nogą i wyszedł z nowym leśniczym z leśniczówki. Werner spojrzał na nich znacząco i rzekł:

— W imię Boże! Niech będzie co chce, ja wszystko Tobie, o Boże poruczam.

We dwa dni potem opuścił mieszkanie leśniczy, którego hrabia odprawił za to, że nie chciał ubogiego starca wybić za trochę drzewa, wziętego z lasu hrabiego. Na wiejskim cmentarzu długo się jeszcze modlił wraz z córką i prosił Boga, by się mógł wkrótce z małżonką w niebie połączyć.

* * *

Osiemnaście lat odtąd upłynęło. Był to pamiętny dzień drugiego września 1870 r. Jedną z najkrwawszych bitew, jakie zna historya, stoczono w ów dzień. Pod Sedanem, tysiące na polu bitwy konających i trupów leżało. Setki wśród okropnych boleści leżały w lazaretach.

W jednym domu na drodze z Floing do Villet leżał na łożu boleści młody oficer. Przy jego łożu siedzi anioł pociechy — Siostra miłosierdzia. Chory—a jest nim Karol hr. S., który dotychczas bez pamięci leżał, podnosi się, ogląda i pyta:

— Gdzie jestem?

— W dobrych rękach—odpowiada uprzejmie Siostra i łagodnie na poduszkę go układa. Karol spogląda na nię ; jakby chmura przeleci po jego obliczu:

— Gertruda Werner —wyjęknął i odwrócił się. Siostra chwyta go za rękę i mówi cicho:

— O, nie bój się pan, wszak już wszystko zapomniane.

Przemawia doń mile, mówi o ojczyźnie, o lesie, o cichej łące. Chory coraz uważniej słucha, wreszcie ze zaufaniem na nię spogląda, ręce jej łzami polewa i szepce.

— Przebaczcie za to, cośmy tobie i twemu ojcu uczynili.

— Już dawno przebaczone; i on niebożczyk mój ojciec, także przebaczył — odrzekła Gertruda, a ponieważ lekarz oświadczył, że hrabia już wkrótce umrze, zaczęła z Karolem mówić o Boga i gotować go na drogę do wieczności.

Dnia 3. września przestał żyć Karol hr. S. Spokojnie i opatrzony św. Sakramentami umarł wśród modlitwy zacnej Siostry i poszedł do swych ojców. Po pogrzebie klęczała Siostra Gertruda na jego grobie i modliła się za niego. Tak miłość chrześciańska płaci za krzywdy.

JUBILEUSZ.

W tym tygodniu ubiegło 100 lat, jak puszczono w bieg pierwszą maszynę parową, zbudowaną na Górnym Szląsku w hucie gliwickiej i oziemieckiej. Zbudował ją maszynista Baidon z Gliwic, węgli dostarczyła kopalnia królewska, a do użytku przeznaczoną była w królewskiej fabryce porcelany w Balinie.

O POCHODZENIU ŻYDÓW.

We "Wszechświecie" znajdujemy artykuł p.t. "Poglądy Ripleya na antropologią żydów", będący streszczeniem rozprawy "The racial geography of Europe supplement" (Przyczynek do geografii rasowej Europy). Ripley zastanawia się nad tem, czy żydów uważać należy jako naród, czy jako rasę i czy jednemu lub drugiemu czynnikowi zawdzięczają oni zachowanie swej odrębności. Autor tak mówi o pochodzeniu żydów w Królestwie: Wiele jest sporów co do tego, jakie znaczenie miała w sprawie pochodzenia współczesnych żydów w Króleśtwie Polskiem emigracya z Niemiec. Berszadzki i Talko-Hryncewicz, a z antropologów Weisenberg sądzą, że droga przeważnej ilości żydów z Palestyny prowadziła przez Niemcy; atoli Harkawy twierdzi, że znaczna ich liczba mogła do Królestwa Polskiego przybyć wprost drogą wschodnią. W Rosyi południowej byli żydzi niezaprzeczenie już w VIII stuleciu, na Kaukuzie i w Armenii, podług Ikowa znajdowali się nawet w dwóch ostatnich stuleciach przed naszą erą. Stamtąd wędrowali wzdłuż północnych wybrzeży morza Czarnego, w X i XI wieku dotarli do Rusi, w XIV zaś i XV do Polski. Atoli przeciw znaczeniu tej emigracyi przemawia ta okoliczność, że żydzi polscy zarówno w Galicyi, jak i w Królestwie uważają za swój język rodowity zepsutą niemczyznę. Powinniśmy wszakże pamiętać, że w owych czasach jednali sobie wielu prozelitów; co do chozarów, nie ulega to żadnej wątpliwości. Najprawdopodobniej wszystkie te trzy źródła dostarczyły dzisiejszych żydów Królestwu Polskiemu; istnienie czysto semickiej krwi askenazów już z tych geograficznych roztrząsań wydaje się nieco wątpliwem".

KURPIE.

Powieść Historyczna przez Kazimierza Władysława Wójcickiego.

"Stara powiastka jak wino z Tokaja
Serce zagrzewa i umysł upaja."
Dominik G. Magnuszewski, konfederat.

Tom II.

(Dokończenie).

Karol XII nie miał po odniesionem zwycięstwie już przeciwników silnych w Polsce, bo cały naród zmusił do uznania królem Stanisława Leszczyńskiego, nasycając krwawą zemstę morderstwem rozsypanych Kurpiów, co już mu oporu stawić nie śmieli.

Banda opiłego żołdactwa napadła zamek poległej Działyńskiej, zrabowali go i spalili. Podstarości, Dębołęcki z Janem Ruczką, który odtąd pilnował nieszczęśliwej Zofii, schronili się do Jazdowa. Łatwo wyobrazić sobie rozpacz starego Ordona i matki, która na drugą ofiarę z rozdartem sercem patrzeć musiała. Chorobę Zofii chowały otrętwiałość i ciągłe milczenie; w pięć miesięcy śmierć zakończyła jej cierpienia.

Karol XII pospieszył do Warszawy, gdzie w kościele Karmelitów na Krakowskiem przedmieściu ze Stanisławem Leszczyńskim poprzysięgli sobie wieczną przyjaźń i wzajemną obronę. Chciał widzieć zwłoki bohatera Jana Sobieskiego, które wówczas złożone były w kościele O. Kapucynów. Stał nad nimi zadumany długo i musiał pomyśleć, że gdyby martwa teraz prawica kordem władała, chorągwie szwedzkie nie postałyby nigdy na ziemi polskiej.

Odwiedził Wilanów, sławny z ogrodem pałac, zbudowany rękami niewolników tureckich, ulubione miejsce Jana III. Stanąwszy przy łożu, na którem umarł waleczny Sobieski, zawołał:

— Tak wielki monarcha powinienby być wolny od daniny, którą naturze wypłacamy.

Niedługo bawiąc w stolicy Polski, ruszył całymi siłami przeciwko Piotrowi Wielkiemu, a uniesiony dumą i zwycięstwami, gdy się dowiedział, że buduje Petersburg, wyrzekł:

— Niech buduje Piotr miasta, potrafię je niszczyć.

Napróżno mocarz Północy ofiarował mu pokój; odrzucił wszelkie warunki.

— Brat Karol sądzi się Aleksandrem Wielkim, powiedział Piotr wtedy; ale we mnie nie znajdzie Daryusza.

Nie zrażał się bynajmniej z początku zwycięstwami Karola i co wyrzekł, sprawdził.

— Przewidziałem, mówił, że dopóty Szwedy nas bić będą, aż wojować nauczą.

Karol spieszył, stanął pod Pułtawą, gdzie w jednej bitwie stracił całe wojsko, sam uciekać musiał, uwieczniając swycięstwo Piotra Wielkiego, a własną porażkę przysłowiem;

"Przepadł jak Szwed pod Pułtawą!"

A Kurpie? Zmuszeni poddali się i przysięgli wierność Stanisławowi Leszczyńskiemu.

Gdy los zmienny zgruchotał potęgę Karola XII pod Pułtawą, August upomniał się o swoje prawa i o tron wydarty przemocą; wspierał go Piotr Wielki i wojska moskiewskie weszły do Polski.

Ów postrach świata, Karol, siedział w Benderze nieczynny jako niewolnik; patrzyć musiał na zniszczone owoce własnych trudów, rozlicznych zwycięstw i tyle krwi wylanej. Szmigielski z Janem Grudczyńskim stawiali opór daremny Augustowi.

Jenerał Steinflicht z pułkownikiem Rebinder i nielicznym zastępem Szwedów, cofając się przed potęgą Moskwy, szukał ochrony między Kurpiami, w ich gęstych i nieprzejrzanych lasach. Kurpie przyjęli gościnnie swoich katów, darowali urazy, a raz przysiągłszy Leszczynskiemu wierność, nie chcieli już uznać Augusta za króla polskiego. Z równym zapałem jak dawniej, porwali się do broni, stawiając mężny opór licznemu wojsku Moskwy którem dowodził jenerał Biron.

Steinflicht z Rebinderem i garstką Szwedów przywodzili Kurpiom. Na nowo zadrżały lasy od huku dział i wrzawy wojennej, długo mordercze trwały boje z różnym na przemian dla ston obydwu powodzeniem. Niejednę jeszcze klęskę mężni Kurpie nieprzyjaciołom zadali i nie prędzej się poddali, aż wyczerpali wszystkie środki obrony.

Liczna załoga z Torunia z tyłu na nich uderzyła, pułkownik Rebinder, haniebnie zdradziwszy, moskiewską przyjął służbę, a waleczny Steinflicht z pozostałymi towarzyszami broni do Prus się cofnął.

Opuszczeni Kurpie od wszystkich zdradzeni, musieli znosić nowe okrucieństwa i mordy i zaprzysiąc powtórnie wiarę Augustowi.

Humor.

Przy piwie.

Młody chłopak odzywa się z lekceważeniem do starego jakiegość jegomości, który siedzi obok przy stole.

— Pan to już pewnie z pięćdziesiąt lat chłapie to piwsko. Powiedz mi też pan, czemu te trunki starym włażą w nogi, a młodym do głowy.

— To bardzo proste: u każdego wynajdują sobie słabsze miejsce.

W bramie kamienicy.

Żydek: Handełe! handełe handełe!
Stróż: Posed prec, wynoś się! tu siachrom nie wolno — widzis go jaki to handel!
Żydek: Czego się pan stróż tak wszczeka?!
Stróż: Umykaj bo ci wszystkie zęby wibiję!
Żydek: A waj, jaki mi dentysta!

Słusznie.

— Litościwy panie! biedny podróżny prosi o wsparcie.

— Nic z tego! Jesteś kłamca, lub lekkomyślny. Biedni siedzą w domu, podróżni powinni mieć pieniądze na drogę.

Z głuchym ekonomem.

Gość: Jest pan w domu?
Ekonom: Rzepę kopiemy.
Gość: A pani?
Ekonom: Świnie ją zjadły, proszę pana.
Gość: E, głupiś wasan jak....
Ekonom: Ja też tak myślę, proszę pana, póki nie zamarznie.

Przezorność.

— Czy ciocia bardzo lubi pierniki? pyta czteroletni Józio młodej ciotki.

— O bardzo lubię — odpowiada ciocia.

— Taaak? to ja dam moję paczkę wujowi do schowania — postanawia malec przezorny.

Delikatność uczuć.

Kuba: A czego to wasa baba becy?
Walenty: A bo jej powiedziołem, ze się tatkowi zmarło, ale to nie prawda, jeno jałówka carna padła — ale nie chciałem jej tak zrazu zmarkocić.
Kuba: Juści, macie racyą....

Pozwał do sądu jeden drugiego za to, że mu powiedział:

"Jesteś głupi, jak tabaka w rogu".

Przy tej zwadzie był obecny gospodarz, który wezwany do sądu na świadka, a niechcąc się narazić nikomu, takie dał zeznanie:

— Ja nie mogę świadczyć w tej sprawie, ponieważ tabaki nie zażywam, a więc wiedzieć nie mogę, czy jest ona w rogu głupia.

Pewien jegomość, znany powszechnie z roztargnienia niepospolitego, był zaproszony na obiad do swego przyjaciela. Idąc zaś na obiad, miał głowę zaprzątniętą chorobą żony i zdawało mu się, że jest na obiedzie u siebie. A ponieważ obiad nie bardzo był wyśmienity, wstaje tedy przy końcu i powiada:

— Przepraszam państwo za ten obiad gałgański, bo moja żona bardzo chora.

Miejscowe.

—

NAJNOWSZY GATUNEK SKARGI NIEJAKIEGO TRENTLAGE.

—

Właściciel składu zelażnego przy ulicy Grove, mający dom przy pierwszej ave, wniósł skargę przeciw całemu miastu Milwaukee i kolei ulicznej, ponieważ sobie nie życzy, aby kolej uliczna kursowała po ulicy, przy której on mieszka.

W piątek zeszłego tygodnia wezwano przed sąd najcelniejszych prawników, większość rady miejskiej i urzędników zwierzchności gminnej do wytłomaczenia się, dla czegoby nie wyrządzili sądowi zniewagi, głosując nad rozporządzeniem i przyjmując takowe pomimo zakazu sądowego.

Adwokaci oświadczyli, iż nie mieli zamiaru sądowi ubliżać, lecz radzili dlatego głosować, ponieważ byli tego zdania, że sąd nie ma jurysdykcyi, zatem i prawa wydawania zakazu ciału prawodawczemu, uważali więc zakaz za nieważny. Skarga zaś wniesiona do sądu może tylko dotyczyć poszczegółowych obwinień o oszustwo lub przekupstwo. Co się tyczy kwestyi, czy sąd ma jurysdykcyą, t.j. prawo wydawania zakazów ciału prawodawczemu, przytaczano z obu stron poszczegółowe wypadki, które jednak nie stanowią dowodu, bo chociażby ktoś nie miał prawa rozkazywać drugiemu, to i tak może zajść wypadek świadczący, że miał prawo jeżeli ów ktoś rozkaże, a tam ten usłuchnie jego rozkazu.

PROJEKT WZGLĘDEM BUDOWY.

—

Obecnie jest w projekcie rady miejskiej zbudowanie nowego wiaduktu przez dolinę Menomonee na Washington ulicy. Inżynier miastowy przedłożył na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej odnośne plany, które przydzielono komitetowi finansowemu do rozstrzygnienia, czy budowę tę wypadnie zaraz przedsięwziąć lub lat kilka się z nią wstrzymać. Aby jednak rzeczoną budowę do skutku doprowadzić, potrzeba będzie wprzód rozmaite grunta skondemnować, zdaje się więc, że wykonanie tego projektu, rozpisanie licytacyi i wydanie kontraktów pozostanie dla następnej rady miejskiej. Obywatele niektórzy wyrazili już życzenie, aby projektowany wiadukt był asfaltem wyłożony.

Koszta budowy mają według kosztorysu inżyniera wynosić $250,000.

RACHUNKI ZA WODĘ DLA SZKÓŁ.

Dyrektorowie szkół narzekają, że im woda w tym roku za drogo wypadła w budynkach szkolnych. Rachunek urzędu wodociągowego wynosi za rok ubiegły $10,500. Z tego powodu zamierzają poruszyć agitacyą w legislaturze względem ustawy, mocy którejby miasto utworzyć miało szczegółowy fundusz na opłacenie wody, dostarczanej do wszelkich budynków urzędowych miasta.

JESZCZE JEDEN REKURS

w sprawie zbankrutowanego banku Plankintona.

Jan P. Murphy, jeden z dyrektorów upadłego banku wniósł apelacyą od orzeczenia sędziego Dick, wydanego przed kilku dniami a opiewającego, że proces Wma Goras, przeciw dyrektorom banku musi się przeprowadzić, gdyż skarżący żąda odpowiedzialności od o-karżonych za straty wszystkich wierzycieli.

Pokwitowanie.

Z Milwaukee:

H Czaplewski	$1 00
Antoni Szymański	2 00
J Steinke	1 50
Jan Szelmeczka	1 80
J Radomski	1 00
Antoni Rospłoch	1 00
J Różewicz	1 00
And. Pinkowski	1 00
M Polaske	1 00
J Paprocki	2 00
J Wojtowski	1 00
Jan Załak	1 50
Fr Zimek	1 00
P Słomiński	1 00
Jan Szmit	1 00
M Kopczynski	1 00
P Jasiński	1 50
Lewandowski	1 00
St. Szymkowiak	1 00
Józef Muzia Nr I.	1 00
Franc. Mucha	1 00
J Czerwiński	1 00
L Piotrowski	2 00
Jan Bilot	1 00
Sz. Bardik	1 00
Wł. Brodaczyński	1 00
Aug Borowski	1 00
Józef Borowski	1 00
Szczepan Boiński	1 00
Józef Białk	1 00
Jan Grabowski	1 00
M Gołatka	1 00
And Gęsiński	1 00
Jan Gominecki	1 00
Jan Konkol	1 00
Szczepan Kuks	1 00
M Kotlarek	1 00
Marcin Kasprzak	1 00
Agnieszka Kowalska	1 00
Albert Komorowski	1 00
Jakób Muzia Nr II.	1 00
Józef Michalski	1 00
Józef Mrocek	1 00
J Młynarek	50
Aug Majewski	1 00
Fr Matkowski	1 00
M Nierzywicki	1 00
Józef Szweda	1 00
P Stocki	1 00
Andrzej Szwajc	1 00
Fr Sobieski	1 00
W Dysielski	1 00
M Barczyńska	50
Karol Hill	1 00
Ks. Ant Prądzyński	2 00
Wojc Bodus	2 00
Jakób Lica	2 00
S Olszewski	50
Michał Koss	1 00
T Janczak	1 00
J Lewandowski	50
T Gramza	1 00
J Sciborski	1 00
Sz. Grutza	2 00
Wincenty Kośmider	1 00
I. Trojanowski	1 00
W Getz	1 00
J Głowacki	1 00
A Jesion	2 60
W Pinkowski	1 00
Antoni Konkol	1 00
J Kornowicz, Buffalo, N. Y.	1 00
W Szczechowiak "	1 00
J Gurski "	1 00
F Zemrog "	1 00
Andrzej Zemrog "	1 00
Fr Jaroszyński "	1 00
Ft Szerublewski "	1 00
Ant Steibach "	1 00
S Hiekiert "	1 00
Fr Przekopowicz "	1 00
A Liske So. Bend, Ind.	1 00
Ant Burant Arnot, Wis	1 00
Ant. Grott, Oshkosh, Wis,	1 00
Leon Pilarski, Vulcan, Mich.	1 00
Edw. Kuffel Berlin, Wis.	1 00
Ant. Nowak, Baltimore, Md.	1 00
Jan Rutte, Detroit, Mich.	1 00
M. Lochaczewski W. Bay City,	1 00
Ig Kłak, Thorpe P. O., Wis.	1 00
J Książkowski, Hazleton, Pa.	2 25
Ks A Ignasiak, Everson, Pa.	2 00
J Skroch, Independence, Wis.	1 00
And Hoppa, Berlin, Wis	1 00
M Wolenberg Erie, Pa.	1 00
W Ponkajtys Chicago, Ill.	2 00
K Cembor, Cambria, Pa.	1 00
Ks Jan Gulz, Wilmington Del.	1 00
A Mianecki, Jersey City, N. J.	1 00
L Piasecki, Wonewoc, Wis	1 00
K Orłowski, Brighton, Mass.	2 00
J Schuder, Olean, N. Y.	2 00

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zimowe palta i ubrania.

Jeżeli jeszcze nie macie zimowego palta lub ubrania, to idźcie do naszego rodaka Franciszka Melin, 454 ul. Mitchell, a on wam usłuży rzetelnie sprzeda bardzo tanio.

UWAGA.

—

Czytelników przeprowadzających się prosimy o podawanie zmiany adresu zawczasu albo do redakcyi albo do swego urzędu pocztowego, który nas w takim razie zawiadomi; w przeciwnym razie bowiem giną pojedyncze numery lub zalegają na poczcie, o ta ostatnia uważa abonenta za nieżyczącego sobie odnośnego pisma.

ELEMENTARZE POLSKIE NA GWIAZDKĘ!

—

"Orędownik" pisze: W tych dniach doniósł "Goniec", że jedna z pań poznańskich, której policya poznańska nałożyła 100 marek kary za prywatne uczenie czytania polskiego i następnie wezwała ją do zapłacenia tejże kary przeszła wszystkie instancye i w końcu udała się do ministra.

Na to otrzymała z Berlina taką odpowiedź:

"Zażalenia przesłanego do ministra spraw wewnętrznych pod dniem 21go czerwca, r.b. a mnie przedłożonego do decyzyi, uwzględnić nie mogę.

Z polecenia Kuegler.

W następnym numerze "Gońca" ktoś bardzo trafnie zauważył, że panie poznańskie choć przeszły wszystkie instancye administracyjne i próbowały nawet drogi sądowej, to jednak nie dowiedziały się nigdzie: na mocy jakiego prawa czy rozporządzenia zakazują im uczyć prywatnie polskiego czytania:

Zakazy władze wydają, ale nie wymieniają paragrafu, na mocy którego nie wolno tego czynić.

Z tego wyciąga korespondent "Gońca" taki bardzo naturalny wniosek:

"Że każdy i każda — począwszy od dzieci aż do starców—bezkarnie uczyć mogą bezpłatnie języka polskiego, póki nie odbiorą zakazu policyjnego, żeby uczyć przestali pod zagrożeniem kary;

Z dniem odebrania zakazu osoba dotknięta zakazem nauki jednak zaprzestać winna, bo szkoda pieniędzy!

Zupełnie podzielamy to zdanie, że wolno każdemu w domu swoim uczyć prywatnie, bezpłatnie polskiego czytania i pisania kilkoro, 2—4 dzieci póty, póki policya nie zagrozi karą.

Z tego powodu wzięto się na praktyczny sposób kupowania elementarzów dzieciom na gwiazdkę, a nauczyciele się już trafią.

BANDY ROZBÓJNICZE W ROSYI.

—

W Rosyi, a szczególnie w Polsce pod jej zaborem gospodarują bandy rozbójnicze na wielkie rozmiary. W okolicy Łodzi nad [illegible]słą tak ma być zachwiane bezpieczeństwo, że nikt się nie odważy wychylić z mieszkania, skoro tylko zapadną nocne ciemności. W samem mieście Kaliszu nad Prosną naliczono w najbliższym czasie czternaście morderstw. Dwóch policyjnych szpiegów (rodzaj detektywów) zamordowano w Częstochowie. — Renoma Ameryki upadnie teraz prawdopodobnie wobec Rosyi, bo tamtejsi bandyci nie dadzą się amerykańskim prześcignąć w łajdackiem rzemiośle.

Palta i ubrania.

Każdy polak powinien kupić palto lub ubranie u polaka Franciszka Melin, 454 ul. Mitchell.

Zegarki na sprzedaż.

—

Jeżeli chcecie mieć zegarek wyczyszczony, sprężynę wprawioną lub jakąkolwiek inną część w zegarku naprawioną, idźcie do zegarmistrza L. A. Van Ess, 611 ul. E. Water.

DLA GŁUCHYCH.

—

Pewna bogata pani, wyleczona z głuchoty i szumu w uszach za pomocą sztucznych bębenków usznych przez DR. NICHOLSON'A, ofiarowała $10.000 na jego zakład tak, iż ubodzy głusi, nie mający za co sprawić bębenków usznych, mogą je mieć za darmo.

Adress No. 13218

NICHOLSON'S INSTITUTION,

780 8th avenue, - New York.

Gęsi, Kaczki i Indyki.

—

Mam kilka wagonów, gęsi, kaczek i indyków, które sprzedaję bardzo tanio. Wszelkie zakupna odstawiam natychmiast do waszych domów bezpłatnie; a zatem oszczędzicie czas i pieniądze.

Proszę mnie odwiedzić.

STANISŁAW KAMIŃSKI.

1091—1093 4ta ave.

Tanio.

Najlepsze i najmodniejsze palta rozmaitego koloru można dostać w polskim składzie Franciszka Melin, 454 ul. Mitchell.

Nowe biuro notaryalne.

Fr. J. Heller otworzył nowe biuro notaryalne i informacyjne pod nr. 666 1-sza ave. Wyrabia hypoteki, sprzedaje i zamienia realności, wypożycza pieniądze, zabezpiecza od ognia w najlepszych kompaniach itp.

OZNAJMIENIE.

—

Korespondencyj, nie drukowanych nie zwraca Redakcya, lecz je niszczy. O podawanie zmiany adresów uprasza się czytelników zawczasu, gdyż z tego powodu zalega zbyt wiele numerów po różnych stacyach pocztowych.

"CELERY NERVINE".

—

Najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie słabości nerwowe. Leczy paraliż, dyspepsyą, nauralgią, reumatyzm i wszelkie choroby żołądka, wątroby, nerek i czyści krew; do nabycia tylko w aptece

S. T. MARLEWSKIEGO,

narożnik Lincoln i 1szej ave.

Na sprzedaż.

Pół akra ziemi przy Howell ave. na sprzedaż bardzo tanio. Zgłosić się do R. Flecka, 851 Kinnickinnic ave. nar. ul. Becher.

2 loty w South Milwaukee.

Mam dwa loty w South Milwaukee przy katolickim kościele na sprzedaż lub w zamian za miejscowe własności. Bliższych informacyj udzieli *Fr. Widerski*, 1015 First avenue.

Ceny targowe.

—

Mąka.	
Najlepsza	$3.70 3.80 beczka
Piekarska	2.65—2.75 worek
Żytna	2.75—3.10 beczka
Wiktuały.	
Jaja świeże	17½c tuzin
Masło "Creamery"	24½c funt
Masło "Dairy"	18—20c funt
Ser śmietankowy	11½—12c funt
Ser "Brick"	11—11½c funt
Ser "Limburger"	11½—12c funt
Cukier	8—10c funt
Inne produkty.	
Groch zielony	80 - 85c buszel
Groch biały	75—80c buszel
Groch żółty	75—80c buszel
Kapusta	$2.20 pół beczki
Kapusta	3.50 beczka
Siano	9.50—10.00 tona
Siano mięszane	8.00—9.00 tona
Jarzyny.	
Ogórki	40c tuzin
Ogórki do kwaszenia	20—30c za sto
Cebula suszona	30—35c buszel
Cebula świeża	5c tuzin
Redyski	5—10c tuzin
Ziemiaki	25—30c buszel
Ziemiaki słodkie	2.00—2.50 beczka
Pietruszka	5 -10c tuzin
Pomidory tut	40—55c buszel
Owoce.	
Jabłka najlepsze	2.50 -3.50 beczka
Kalifornijskie gruszki	4.00—5.50 beczka
Cytryny	4.75—5.00 pudło
Aprykozy	5.50 pudło
Śliwki Mich. najlepsze	25 -30c kosz
Śliwki Mich. pospolite	18—22c kosz
Drób.	
Kury żywe	7½—8c funt
Indyki	8c—9c funt
Kaczki	7c—7½c funt
Gołębie żywe	1.00 tuzin
Gołębie nieżywe	75c tuzin
Mięso.	
Wołowina	6½—8c funt
Cielęcina	8—9c funt
Wieprzowina	6c funt
Skopowina	7c funt
Jagnięce mięso	8—9c funt
Smalec wieprzowy	7½c funt
Kiełbasa	od 5c do 12c funt